

Andrzej A. Napiórkowski OSPPE (PAT, Kraków)

## **Nabożeństwo do aniołów odkrywaniem pełni chrześcijańskiej wiary w katolicyzmie?**

**Szkic do angelologii J. H. Newmana**

### **John Henry Newman i jego czasy**

Po roku 1832, roku wielkiej reformy wyborczej, zaczęła w Anglii narastać atmosfera liberalizmu i religijnej obojętności. Dla anglikanów, którzy pragnęli autentycznie przeżywać swoją wiarę, były to wydarzenia przykre i bolesne, tym bardziej, że poparte rozstrzygnięciami legislacyjnymi. Kościół anglikański podlegał bowiem władzy państwowej. Głową jego, jako Kościoła narodowego, jest król lub królowa. Wobec tego zaś, że król angielski „panuje, lecz nie rządzi”, rzeczywistym zwierzchnikiem tej społeczności kościelnej jest premier wraz z partią, która zwyciężyła w wyborach do parlamentu. Stąd poczęły odzywać się głosy wiernych należących do *Church of England*, aby uniezależnić ich Kościół od państwa. Ta sytuacja doprowadziła do ukształtowania się w obrębie anglikanizmu tzw. *ruchu oksfordzkiego*, którego działaczami byli przeważnie młodzi teologowie z Oksfordu. Z tego zdrowego sprzeciwu wobec religijnego liberalizmu i indyferentyzmu zrodziło się pewne zainteresowanie katolickimi formami kultu i poszerzenie wrażliwości wyobraźni i uczuć na wartości estetyczne oraz etyczne poza anglikanizmem. Przedstawiciele ruchu oksfordzkiego zaczęli również publikować swoje przemyślenia. Od 1834 r. poczęła ukazywać się seria broszur propagandowych pod tytułem *Tracts for the Time* (*Traktaty na czasie*). Stąd inne określe-

nie dla przewodnich idei religijno-moralnych działaczy oksfordzkich to *ruch traktariański*<sup>1</sup>.

Ruch oksfordzki przyczynił się do częściowej rekatolizacji anglikanizmu, a w poszczególnych wypadkach nawet poszedł za daleko. W swoich postulatach był jednak niespójny. Jego przeciwnicy zarzucali mu niekonsekwencje, gdyż z jednej strony skłaniał się ku Rzymowi, a z drugiej mówił wciąż o nim jako o Kościele „opętanym” czy też sprawie „Antychrysta”. Ostatecznie jednak trzeba przyznać, że ożywił samo życie religijne anglikanów i usunął niektóre nieporozumienia i uprzedzenia względem katolicyzmu. I wreszcie należy powiedzieć i to, że stał się początkiem wielu konwersji do Kościoła rzymskokatolickiego, które trwają po dzień dzisiejszy<sup>2</sup>.

Szczyt popularności anglikańskiego ruchu oksfordzkiego przypada na rok 1838; jest to równocześnie okres największego znaczenia J. H. Newmana w anglikanizmie. Nie ma potrzeby tutaj przytaczać szczegółów z biografii Newmana (1801–1890), gdyż można zaczerpnąć jej, i to w detalach, z najbardziej chyba znanego dzieła samego Newmana *Apologia pro vita sua*<sup>3</sup>, dalej z jego dzienników i listów, które znajdują się w trzydziestotomowym opracowaniu, jakie ukazało się dopiero w ostatnich latach. Warto jednak zwrócić uwagę na początek jego duchowego kryzysu, który odzwierciedla się na kartach chyba najważniejszego jego dzieła, jakim jest *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*<sup>4</sup>.

Newman po studiach w Oksfordzie, przyjął w Kościele anglikańskim święcenia kapłańskie. I już wkrótce zasłynął jako akademicki duszpasterz oraz wykładowca. Dalsze pogłębianie studiów jak i życia wewnętrznego zachwiały jego stanowiskiem, które można określić jako *via media*, czyli prawdziwości anglikanizmu na tle kato-

---

<sup>1</sup> Por. W. Ostrowski, *Książka z Littlemore (Słowo Wstępne)*, [w:] J. H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa b.r.w., s. 7; por. M. Finch, *Newman. Towards the second spring*, San Francisco 1992, s. 220.

<sup>2</sup> Por. W. Ostrowski, *Książka z Littlemore...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>3</sup> Zob. J. H. Newman, *Apologia pro vita sua. A masterpiece of autobiography and a powerful defense of Catholicism*, (London 1846) New York 1956, tłum. S. Gąsiorowski Kraków 1948.

<sup>4</sup> Zob. *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, przekł. J. W. Zieliński, Warszawa 1998.

licyzmu i protestantyzmu. Kościół anglikański był drogą pośrednią, czyli właściwą i autentyczną, pomiędzy nadużyciami i błędami Rzymu a nadmiernym rygoryzmem protestanckim. Jako przedstawiciel ruchu oksfordzkiego odkrył jednak nieskażone fundamenty doktryny chrześcijańskiej przechowywane w katolicyzmie<sup>5</sup>.

Trwając jednak nadal w swoim macierzystym Kościele, podjął próbę zbliżenia anglikanizmu z katolicyzmem. Teologię protestancką odrzucił zdecydowanie, gdyż doszedł do przekonania, iż zerwała ona ciągłość nauki chrześcijańskiej i sukcesji apostoelskiej. Dał temu wyraz w dziele pt. *Traktat dziewięćdziesiąty*<sup>6</sup>. Ta książka wywołała zresztą wielki sprzeciw w świecie anglikanów. Władze akademickie Oksfordu oceniły Newmana za nią dość surowo. Podobnie negatywne stanowisko zaprezentował episkopat. Nie było anglikańskiego biskupa, który by nie potępił *Traktatu dziewięćdziesiątego*. To dzieło – sporządzone w oparciu o pisma Ojców Kościoła – było dość wymownym świadectwem starożytności chrześcijańskiej, przemawiającej na korzyść Kościoła katolickiego. Ta sytuacja niezrozumienia i odrzucenia skłoniła ostatecznie Newmana w 1843 r. do zrzeczenia się swojego urzędu kapłańskiego i wycofania się z parafii NMP w Oksfordzie, którą prowadził<sup>7</sup>.

U naszego wielkiego myśliciela i poszukiwacza pojawiło się pytanie, gdzie znajduje się (w jakim Kościele) historyczne, w niezafałszowanej formie, instytucjonalne przedłużenie Kościoła pierwszych wieków? Konsekwencją znalezienia na tę kwestię odpowiedzi było przejście w 1845 r. do Kościoła rzymskokatolickiego. Natomiast w 1847 r. Newman został księdzem katolickim<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Por. T. Dzidek, *Mistrzowie teologii*, Kraków 1998, s. 495-496.

<sup>6</sup> Zob. J. H. Newmana, *Tract Ninety: Remarks on certain passages in the thirty-nine articles*, London 1933.

<sup>7</sup> Por. H. Fries, *John Henry Newman*, [w:] *Klassiker der Theologie*, hrsg. H. Fries, G. Kretschmar, München 1983, t. 2, s. 157.

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 158-159.

## Trudności zawarte w mariologii i maryjności dla anglikańskiego konwertyty

Jedną z największych intelektualnych i jednocześnie duchowych trudności dla angielskiego konwertyty była problematyka mariologiczna i maryjna Kościoła rzymskokatolickiego. Wypada tu sprecyzować, iż był to dość zafalszowany obraz katolickiej mariologii i jej kultycznego wymiaru, który do niego docierał. Ze smutkiem należy stwierdzić, iż - mimo wspólnie zaawansowanego dialogu ekumenicznego między Kościołem rzymskokatolickim a anglikańskim - w dalszym ciągu w powszechnym obiegu kursuje mocno wypaczony obraz katolickiej pobożności maryjnej w świadomości anglikanów. Trudno tu miarodajnie orzec, kiedy sytuacja była gorsza.

W przełomowym dla siebie okresie Newman przebywał w odosobnionym Littlemore w latach 1843-1845, które było dalekie od wpływów Kościoła anglikańskiego, a wiodącym elementem było wykształcanie się nowego stylu pobożności, wynikającego z religijnej żarliwości. Ten nowy duch pobożności wypływał ze wspólnych modlitw (pacierza, brewiarza rzymskiego), z modlitwy prywatnej, milczenia, studiów, dysput naukowych oraz ascezy i ubóstwa<sup>9</sup>.

Ten styl życia Newmana i osób wokół niego zgromadzonych przybliżał ich do akceptacji całej doktryny chrześcijańskiej, włącznie z czcią do Maryi i świętych, a co do tej pory uchodziło w ich oczach za bałwochwalstwo. Sprzyjała temu znajomość z katolickim księdzem z Irlandii Charlesem Russellem. Jak sam wyzna później w swojej apologii, duże znaczenie miała nie tyle wymiana myśli i korespondencji z tym młodym księdzem, co plik takich dewocyjnych książek, które zostały mu przez niego przysłane<sup>10</sup>.

Z metodologicznego punktu widzenia Newman, operując zasadą rozwoju doktryny wiary, podjął wielki wysiłek badawczy nad mariologią. Chodziło mu o kryterium, czy aktualne formy maryjnego nabożeństwa mają swoje źródło w starożytności chrześcijańskiej. Za pomocą tej zasady stwierdzał, czy wcześniejsza i późniejsza doktryna jest do siebie przystająca, tzn. czy można mówić o tożsamości róż-

---

<sup>9</sup> Por. W. Ostrowski, *Książka z Littlemore...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>10</sup> Por. J. H. Newman, *Apologia pro vita sua*, dz. cyt., s. 214.

nych form tej samej nauki. Nowe elementy zaś w tym nauczaniu mogą być rozwinięciem lub wypaczeniem pierwotnej doktryny Kościoła<sup>11</sup>.

Jednakże te gruntowne badania kwestii mariologicznych i maryjnych w szerokim kontekście doktryny chrześcijańskiej zaistniały pod koniec anglikańskiej fazy życia naszego wybitnego konwertyty. Newman przyjął ideę rozwoju nauki wiary jako zasadę wyjaśniania doktryny mariologicznej i przejawów pobożności maryjnej w późniejszej fazie swego życia, a mianowicie w zaciszu Littlemore. Wówczas powstało tam – wspomniane już – jego wybitne dzieło naukowe *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*.

Odtąd pobożność maryjna, szczególnie we włoskiej czy hiszpańskiej formie, co stanowiło „jego wielki krzyż w stosunku do katolicyzmu”, zaczęła być przez niego bardziej akceptowana. Jednak nie była to ślepa czy bezkrytyczna akceptacja. Jak sam wyznaje w swojej *Apologii*, rozpoczęty w nim samym za przyczyną kazań włoskiego czciciela Maryi proces aprobaty dla – w oczach anglikanina – bałwochwalczych form pobożności – choć z czasem zyskał jego uznanie, to nigdy na trwałe nie wszedł w pełni w jego własną pobożność. Już jako katolik tak pisał o włoskich nabożeństwach maryjnych:

Mówię szczerze, że i teraz nie pojmuję ich w pełni; ufam, że mimo to nie kocham Jej mniej, chociaż nie mogę ich pojąć<sup>12</sup>.

Ważną kwestią dla duchowo-intelektualnych rozstrzygnięć anglikańskiego konwertyty była zasada *solus cum solo*. Chodziło o to, czy rzymska teologia nie naruszyła tej zasady z pozycji tak chrystologicznej jak i soteriologicznej. A zatem, czy uznaje się bezwzględnie Jezusa Chrystusa jako jedyne go pośrednika między Bogiem Ojcem a człowiekiem? Czy jedynej i wyjątkowej roli Chrystusa katolicyzm nie osłabił poprzez Maryję i innych świętych? Z kolei z perspektywy soteriologicznej powstawało pytanie, czy mocy zbawczych pochodzących jedynie i tylko od Chrystusa oraz możliwości zbawienia katolicy nie sytuują poza Nim? Czy nie przypisują Maryi, świętym

---

<sup>11</sup> Zob. W. Życiński, *Johna Henry'ego Newmana teoria rozwoju doktryny mariologicznej*, Lublin 1985.

<sup>12</sup> J. H. Newman, *Apologia pro vita sua*, dz. cyt., s. 212–213.

a nawet sobie, współdziałaniu w odkupieniu, które jest absolutnie darmowe i jest łaską jedyne go Zbawiciela, jakim jest Chrystus?<sup>13</sup>

Poważne i dogłębne studium podjęte przez Newmana, połączone z lekturą prostych dewocyjnych broszur o Maryi i późniejsza analiza ćwiczeń św. Ignacego z Loyoli, pozwoliły w końcu dojść mu do przekonania, iż Kościół katolicki

nie pozwala, aby między duszą a jej Stwórcę wszedł obraz jakiegokolwiek rodzaju, materialny czy niematerialny, jakikolwiek symbol dogmatyczny, jakikolwiek obrządek, jakikolwiek sakrament, jakikolwiek święty, ani nawet sama Najświętsza Panna<sup>14</sup>.

Newmana przekonanie, iż w katolicyzmie jednak jest zachowana zasada *solus cum solo*, wsparło się dodatkowo na dwóch innych przesłankach, a mianowicie prawdzie wywyższeniu Najświętszej Maryi Panny oraz rozwoju dogmatów. Dlatego tak pisał on o rzymskich nabożeństwach maryjnych, mając zrozumienie dla różnorodności maryjnej pobożności ze względu na kontekst kulturowy czy językowy:

Można je w pełni wytłumaczyć i obronić, ale sentyment i smak nie idą równoległe z logiką; są one odpowiednie dla Włoch, ale nie są odpowiednie dla Anglii<sup>15</sup>.

Idea rozwoju dogmatów Newmana, która była wynikiem studiów nad tradycją chrześcijańską, jakie zostały zapoczątkowane już w ramach ruchu oksfordzkiego, znalazła swoje potwierdzenie w zasadzie Wincentego z Lerynu, głoszącej iż to jest prawdziwe i obowiązujące w wierze katolickiej, co zawsze, przez wszystkich i wszędzie było przyjmowane (*quod semper, quod ab omnibus oraz quod ubique*). Analiza rozwoju prawd dogmatycznych prowadziła do stwierdzenia, że dogmaty zawierają w sobie dynamizm, który w miarę upływu czasu odsłania się stopniowo w sercach chrześcijan jako niewyczerpana prawda objawienia. Przyjęcie tej zasady pozwalało na uznanie jedności nauki katolickiej w starożytności i we współczesnych czasach.

---

<sup>13</sup> Zob. A. Napiórkowski, *Bogactwo łaski a nędza grzesznika. Zróznicowany konsensus teologii katolickiej i luterkańskiej o usprawiedliwieniu osiągnięty w dialogu ekumenicznym*, Kraków 2000.

<sup>14</sup> J. H. Newman, *Apologia pro vita sua*, dz. cyt., s. 213.

<sup>15</sup> Tamże.

I ostatecznie dawało podstawy do zrozumienia i przyjęcia pobożności maryjnej jako niezbywalnego elementu chrześcijańskiej doktryny<sup>16</sup>.

## **Angelologia jako odkrywanie depozytu chrześcijańskiej starożytności**

Jednakże ewolucja poglądów mariologicznych i maryjnych, która finalnie doprowadziła Newmana do przejścia na katolicyzm, była poprzedzona wcześniejszą konfrontacją z całym szeregiem doktryn, wpływających bądź ze środowiska liberalizującego, bądź z katolickiego. Jedną z takich doktryn, którą należy postrzegać jako pozytywne źródło jego teologii, była wiedza o aniołach.

Ludzie wszystkich epok, kultur i religii wykazywali zawsze duże zainteresowanie aniołami. Jednak najwięcej uwagi poświęcono im w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie. Wiedzy o aniołach w tych religiach objawieniowych dostarczają poszczególne Księgi święte. W Starym Testamencie znajduje się aż 120 o nich wzmianek i są tam przedstawiane jako istoty należące do nadwornego orszaku Jahwe. Również w Starym Testamencie występuje trudna do określenia postać niebieskiego Anioła Jahwe, której Bóg zleca wyjątkowe zadania do spełnienia. We wcześniejszej tradycji Starego Testamentu tego Anioła nie tylko z trudem można było odróżnić od Jahwe, lecz wręcz go z Nim utożsamiano (por. Rdz 16, 7–13). Anioł miał za zadanie pośredniczyć między Bogiem a ludźmi i równocześnie ochraniać transcendencję Boga. Nauka o aniołach jako taka bardziej się rozwinęła dopiero w późniejszym judaizmie. W Biblii aniołowie nazywani są wprost jako „synowie Boży”, „posłańcy”, „posłowie nieba”, „świeci”, „chwała”. Z imienia znani są jedynie trzech aniołowie: Michał, Gabriel i Rafał<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 216.

<sup>17</sup> Por. *Aniołowie*, [w:] G. O'Collins, E. G. Farrugia, *Zwięzły Słownik Teologiczny*, Kraków 1993, s. 32; por. H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot*, Kraków 1996, s. 21–46; por. A.J. Skowronek, *Aniołowie są wśród nas. Fascynaje – Dociekania – Wierzenia*, Warszawa 2002, s. 21–34.

Z kolei w Nowym Testamencie aniołowie są wspomniani aż 175 razy. Występują tu jako posłańcy Boży ze specjalną misją do ludzi. Księgi Nowego Testamentu przypisują aniołom znaczącą rolę, np. Mt 1, 20.24; Łk 2, 9–15; J 20, 12–13. Posługują bowiem oni w realizacji zbawienia świata, por. Hbr 1, 14. I tak spełniają najprzeróżniejsze funkcje: anioł Pański ogłasza narodziny Jana Chrzciciela, zwiastuje Maryi, że stanie się Matką Boga, pociesza Józefa i wyjaśnia mu tajemnicę poczęcia Jezusa, zapowiada pasterzom narodziny Jezusa, przestrzega magów i św. Józefa przed Herodem. Aniołowie usługują Jezusowi na pustyni. Anioł pociesza i pokrzepia Jezusa przed męką w Ogrodzie Oliwnym. Aniołowie to świadkowie zmartwychwstania i wniebowstąpienia. I wreszcie o aniołach mówi sam Jezus<sup>18</sup>.

Kult aniołów zrodził się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Poświadczają to pisma Atenagorasa i św. Justyna, do którego odwołuje się właśnie Newman. Od drugiego zaś wieku wyróżnia się kult św. Michała Archanioła, któremu powierzano zadanie przenoszenia dusz zmarłych, opieki nad narodem izraelskim oraz patronowanie całemu Kościołowi. Z analizy duchowego rozwoju samego Newmana można zauważyć, iż zanim doszedł on do katolickiej mariologii i maryjności, zajmował się angelologią. Naukę o aniołach można widzieć jako etap pośredni w jego dochodzeniu do pełni wiary w ramach konfesji rzymskokatolickiej<sup>19</sup>.

Wczytując się w pisma Ojców niepodzielnego Kościoła, Newman odkrył doktrynę o aniołach. Analizując pisma ojców szkoły aleksandryjskiej zauważył, iż aniołowie nie są tylko posłańnikami, ale mają misję szafarstwa w świecie widzialnym. Tak pisał:

Uważałem ich za rzeczywiste przyczyny ruchu, światła i życia i tych elementarnych zasad fizycznego wszechświata, które poddane naszym zmysłom w swym rozwoju nasuwają nam pojęcie przyczyny i skutku i tego, co się zwie prawami natury<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Por. A. Läpple, *Aniołowie*, Kraków 2004, s. 50–96; por. *Aniołowie*, [w:] G. O'Collins, E. G. Farrugia, *Zwięzły Słownik Teologiczny*, s. 32.

<sup>19</sup> Por. H. Oleschko, *Aniołów dyskretny lot*, s. 47–58; por. G. Panteghini, *Aniołowie i demony. Pwrót do tego, co niewidzialne*, Kraków 2001, s. 107–123.

<sup>20</sup> J. H. Newman, *Apologia pro vita sua*, s. 53.



W kazaniu na wspomnienie św. Michała w roku 1831 pisał, że człowiek, badając naturalne rzeczy, może odkryć w swych myślach obecność istot niewidzialnych, jakie ukrywają się za rzeczami widzialnymi, którym – będąc same Bożymi narzędziami – udzielają piękna, wdzięku i doskonałości. Z innych przemyśleń Newmana na temat pośrednictwa aniołów należy wymienić przypisywanie pewnych natchnień lub inspiracji, jakich one udzielają narodom czy grupom etnicznym. W ten sposób aniołowie mają wpływ na mentalność i dążenia poszczególnych państw, rządów, społeczności religijnych<sup>21</sup>.

Ta angelologiczna refleksja Newmana była obca doktrynie anglikańskiego Kościoła, natomiast zbliżona do katolickiego podejścia do tematu działalności aniołów. Omawiany przez nas teolog tak pisał:

W rzeczywistości doktryna szafarstwa została potępiona w niektórych kołach jako wewnętrznie zgubna, prowadząca jakby do kłamstwa i dwuznaczności, o ile jest stosowana tak, jak ją zastosowałem w mojej *Historii Arian* do sprawy pewnego postępowania<sup>22</sup>.

Teza o pośrednictwie aniołów przekraczała prawdy wiary powszechnie akceptowane przez Kościół anglikański. Swoich zwolenników znajdowała natomiast w nurtach ruchu oksfordzkiego czy też wśród osób szukających zbliżenia z Rzymem. Źródłem poglądów Newmana na temat aniołów było samodzielne studium tekstów Pisma Świętego (zwłaszcza księgi Daniela i Apokalipsy) oraz patrystycznych.

W swojej książce *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej* jeden z paragrafów zatytułował *Kult świętych i aniołów*. Odwołuje się tam do postanowień synodu w Illiberis (inaczej Eliberis) Kościoła hiszpańskiego z początków czwartego wieku, który wzywał, aby czcić i adorować to, co obraz lub malowidło przedstawiają, a nie jakąś rzecz materialną.

Zasadniczy wątek zakazu jest taki, żeby to, co samo w sobie jest przedmiotem kultu (*quod colitur*), nie było czczone jako malowidło; chyba, że święci i aniołowie nie byłiby przedmiotami kultu, wówczas ich obrazy byłyby dozwolone<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 53–54.

<sup>22</sup> Tamże, s. 54.

<sup>23</sup> J. H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, dz. cyt., s. 372.

Analizując uchwały synodu illibertyńskiego, Newman przywołuje nauczanie św. Justyna. Ten Męczennik (zm. ok. 165 r.) polemizował z oskarżeniami wysuwanymi wobec chrześcijan, iż są oni ateistami. W swojej *Apologii* do cesarza potwierdza, iż chrześcijanie są faktycznie ateistami, lecz

tylko w stosunku do owych fałszywych bogów, nigdy zaś w stosunku do Boga prawdziwego, Ojca sprawiedliwości, czystości i innych cnót, w którym nie ma żadnej przymieszki zła. Zarówno Jemu samemu, jak Jego Synowi, którego do nas posłał, by nas o tym wszystkim pouczył, a także zastępom otaczających Go i podobnych doń innych dobrych aniołów<sup>24</sup>.

Angielski konwertyta ów Justynowy tekst komentuje jako potwierdzenie wyraźnej praktyki kultu aniołów w chrześcijańskiej starożytności. Newman tak pisze:

Bardziej wyraźnego świadectwa dla *cultus angelorum* nie można żądać. Nie jest ono nienaturalne w kontekście, w jakim występuje, mianowicie, gdy weźmiemy pod uwagę, że św. Justyn mówi o pogańskim kulcie demonów i dlatego z łatwością dochodzi do wymienienia nie tylko niepodzielnej adoracji oddawanej Bogu Jedynemu, który „nie odda swojej chwały nikomu”, ale także niższej czci, jaką można oddawać stworzeniom bez popełnienia przy tym grzechu ze strony dającego bądź otrzymującego<sup>25</sup>.

W dalszej części książki *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej* Autor stwierdza, że Chrystus nauczał nas o istnieniu dobrych aniołów, i jednocześnie zakazywał czcić aniołów złych<sup>26</sup>.

\* \* \*

Wydaje się tu zasadna teza, że wypracowana przez angielskiego konwertytę idea pośrednictwa aniołów, stopniowo prowadziła go ku idei maryjnego szafarstwa łask. Sam zresztą Newman wyznaje, że idea szafarstwa mocno tkwiła w jego teologicznych przemyśleniach,

---

<sup>24</sup> Justyn Męczennik, *Apologia* I, 6, [w:] M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1975, t. 1, s. 92-93.

<sup>25</sup> J. H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, s. 373.

<sup>26</sup> Por. tamże.

i nie tylko przetrwała okres krytyki i odrzucenia ze strony Kościoła anglikańskiego, lecz nawet się wzmocniła w czasie jego nawrócenia na katolicyzm.

I tak dochodzimy ostatecznie do konkluzji naszej refleksji, której głównym zamierzeniem była próba wykazania, iż właściwie i w pełni przeżywana wiara musi opierać się na nienaruszonym czy też na niezniekształconym depozycie chrześcijańskiej doktryny, który to depozyt jest wierny i tożsamy ze starożytnym przekazem Kościoła pierwszych wieków. I dalej, również drugorzędne prawdy wiary należą w sposób niezbywalny do całego gmachu doktryny. Więcej, one naprowadzają do centrum i istoty pełni chrześcijańskiej wiary. Angelologia kieruje do mariologii, a ta do eklezjologii, i ostatecznie wierzący dochodzi do chrystologii. W przypadku Newmana, nabożeństwo do aniołów staje się drogą do odnalezienia maryjnego wymiaru chrześcijaństwa.

# **Does the devotion to angels reveal the full christian faith in catholicism?**

## **An essay on the angelology of J. H. Newman Summary**

The following article is a modest attempt to remind and reveal one of the most fascinating spiritual conversions. Clearly overlooked was the total characteristic aspect, which eventually would unveil the inner workings of God's mercy on an individual, its will and intellect, not disturbing freedom. This is about John Henry Newman, who left the Anglican Church and crossed over to the Roman Catholic Church. It was noticed that his decision was not only a great spiritual struggle, but also an ideal for the development of doctrine (i.e. the theory of dogmatic development). In this area it should be shown that catholic mariology and marianism posed perhaps the greatest difficulty for him during a period when it glared from within the national form of expression (Italy, Spain). It appears, that the devotion to angels - for which Newman found proof in the teachings and practices of the early Church - became the element which helped him to accept marianism and ultimately acknowledge the fulfillment of the christian faith within the roman catholic Church.